

Mancini i Pellegrini tak, Pau Lopez nie. Na cztery dni przed powrotem na boisko w meczu z Sampdorią, nabiera formy pierwsza Roma po długim zastopowaniu. Kondycja trójki z ostatnio poszkodowanych jest pozytywna w dwóch trzecich.

W zasadzie w trzech czwartych, jeśli do grupy dołączyć Mkhitaryana, który w dzień przed dniem odpoczynku, który dał Fonseca (piątek) narzekał na lekki dyskomfort mięśniowy. To nic martwiącego, ale do kontrolowania, z uwagi na poprzednie przypadki, tak jak i w przypadku Lorenzo Pellegriniego, który opuścił ostatni mecz, z 1 marca z Cagliari, właśnie z powodu problemu mięśniowego. Obydwaj trequartiści trenowali regularnie dziś po południu, tak jak i Gianluca Mancini, który pokonał uraz łokcia, który doznał dwa tygodnie temu.

Z graczy z pola są zatem wszyscy dostępni (oprócz Zaniolo, który przechodzi proces rehabilitacji), z kolei między słupkami portugalski trener będzie musiał sięgnąć po pierwszą alternatywę dla numeru jeden. Pau Lopez trenował ponownie indywidualnie i około 40 dni od mikro złamania lewego nadgarstka, powrót na boisko w środę jest bardziej jak cud niż szansa. Zaalarmowany już dawno Mirante jest gotowy wybiec od pierwszej minuty.

Autor: abruzzo